

BOBREK-CENTRUM Bytomianie wznovili produkcję ekologicznego groszku

Pieklorz wrócił

Wrócił z początkiem sierpnia, po prawie rocznej nieobecności na rynku, ku zadowoleniu tej części klienteli kopalni Bobrek-Centrum, która wykosztowała się na nowoczesne kotły z automatycznymi paleniskami retortowymi i rusztowymi. Wrócił ku satysfakcji księgowego bytomskiego zakładu, ponieważ Pieklorz nie tylko doskonale się sprzedaje, ale z racji dobrej ceny zapewnia sporą część przychodów kopalni. Ta wiadomość jest wreszcie nieoobojętna dla każdego, kto ma ekologiczną wrażliwość.

W ofercie bytomian ekogroszek o tej filutrzej nazwie jest prawdziwym rarytasem. Przesądza o tym jego pierwszorzędne właściwości: sięgająca około 29 MJ/kg wartość opałowa przy zapopieleniu poniżej 8 proc. (średnio 4-5 proc.) i zawartość siarki poniżej 0,6 proc. oraz – co istotne w nowoczesnych paleniskach – niska spiekalność. Renomę produktu, a zwłaszcza rękojmię minimalnych zanieczyszczeń przy dużej sprawności wytwarzania ciepła, już siedem lat temu potwierdził certyfikat Instytutu Chemicznej Przeróbki Węgla w Zabrzu. Uzyskane wówczas świadectwo bezpieczeństwa ekologicznego dyktuje bardzo ostre kryteria emisji zanieczyszczeń, którym producent w sposób powtarzalny musi sprostać. Komfort stosowania ekogroszku oraz jego ekologiczne walory potwierdziły również późniejsze splendory, w tym nagroda Cent For Future w kategorii „Produkt z przyszłością” przyznana bytomianom przez magazyn „Polish Market”.

WYMUSZONA PRZERWA

Blisko roczna przerwa w produkcji Pieklorza nie była następstwem zaniechania czy ignorowania klienteli. Otóż nie w każdej z parcel kopalnia posiada węgle o tak wyrafinowanych właściwościach. Źródłami wyselekcjonowanych partii urobku zdatnego do uzyskiwania ekogroszku są tu pokłady 503 i 504 w ruchu Bobrek i pokład 510 w ruchu Centrum.

– Przerwa w produkcji naszego rarytasu była wymuszona geografią wydobycia, wynikającą z rygorów ochrony powierzchni. Musieliśmy tak rozkładać eksploatację, aby uspokoić górotwór pod bytomską dzielnicą Karb. Dopiero pod koniec lipca uruchomiono wydobycie ze ściany 2 w pokładzie 504, z której węgiel będzie bazą do wytwarzania na nowo ekogroszku. Wprawdzie jest to, wydawałoby się, bardzo hojna ściana o miąższości do 4,6 metra, niemniej jednak, także z myślą o ochronie powierzchni, będzie wybierana tylko dwumetrową warstwą przystropową z dobowym postępowaniem do 6 metrów. Warstwę przy spagu pozostawimy do wybrania na później – wyjaśnia Tomasz Szostek, główny inżynier działu inwestycji i przygotowania produkcji w Bobrku-Centrum.

Wielkość produkcji Pieklorza reglamentuje jednak nie tylko skrupowane wydobycie wysokiej klasy węgla energetycznego typu 32.1. Istotną kwestią jest również uziarnienie ekogroszku, mieszczące się w granicach 5-25 mm. Ten parametr powoduje zaś, że w proporcji do całości urobku, jakim sypie ściana, ledwie



Duży popyt na Pieklorza potwierdza zarazem opinię, że cena ekogroszku nie odstrasza również kupców

7 proc. – po płukaniu i przesianiu – stanie się wisienką w produkcyjnym torcie Bobrka-Centrum. W przypadku konfekcjonowania w worki po 20 kg z zastrzeżonym znakiem firmowym – to szczególnie poręczna dla drobnych klientów postać sprzedaży – w grę wchodzi już tylko jednoprocenowy udział.

ATRAKCYJNA KALKULACJA

Pieklorz – przekonuje inżynier Szostek – to dobry interes. Mnogość zapytań, jakimi zainteresowani kupcy zasypywali kopalnię w czasie przerwy w produkcji ekogroszku, raz jeszcze potwierdziła, że każdą tonę, paletę i worek bytomianie sprzedadzą na pniu. Z punktu widzenia księgowego atrakcyjność kwalifikowanego, ekologicznego paliwa wynika z ceny. Od 1 września za tonę Pieklorza luzem klient zapłaci 720,78 złotych, natomiast za tę tonę w postaci

konfekcjonowanej w worki po 20 kg – 817,95 złotych. Worek – bo drobny konsument zwykle poprzestaje na jednym-dwóch – wychodzi więc po 16,36 złotych. Obok ekogroszku bytomianie mają również w ofercie ekomię o równorzędnych parametrach po 584,25 złotych (luzem) i 682,65 złotych w workach.

Duży popyt na Pieklorza potwierdza zarazem opinię, że cena ekogroszku nie odstrasza również kupców. Gotowi są płacić relatywnie drogo za paliwo, którego właściwości zapewniają bardzo wydajne, a przy tym komfortowe i czyste spalanie z zastosowaniem nowoczesnych technik grzewczych. Ta indywidualna kalkulacja klienteli – w porównaniu do ogrzewania prądem, gazem lub olejem opałowym – czyni go bowiem również rozwiązaniem ekonomicznym.

JERZY CHROMIK

WSPARCIE WOJEWÓDZKIEGO FUNDUSZU OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ Z KATOWIC

Jak lepiej wykorzystać metan

Zaledwie trzecia część metanu, jaki wydzieła się przy wydobyciu węgla, jest ujmowana w specjalne instalacje. Z tego ponad 60 proc. wykorzystuje się do produkcji ciepła, prądu i chłodu. Inwestycje wspiera Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej z Katowic.

Metan, w przeszłości traktowany jako odpad, jest – podobnie jak węgiel kamienny – kopalnią, której pozyskiwanie wpływa na ekonomię i środowisko. Energetyczne wykorzystanie gazu to niższe koszty energii, a redukcja jego emisji do atmosfery wspiera walkę ze zmianami klimatu.

STĄPIANIE PO KRUCHYM LODZIE

W ostatnich latach stale rośnie ilość wydzielonego metanu i to pomimo znacznego zmniejszenia wydobycia węgla. Dlaczego? Ponieważ kopalnie sięgają po coraz głębiej leżące złoża. Na każdą tonę wydobytego węgla wydzielą się od 10,5 do 11,1 m sześciennych tego gazu.

Z pokładów metanowych w ubiegłym roku pochodziło aż 78,5 proc. ogółu wydobytego węgla, czyli ok. 60 mln ton. Eksploatację w pokładach metanowych prowadzi 21 kopalń, a 17 z nich wykonuje odmetanowanie w sposób ciągły za pomocą

powierzchniowych lub dołowych stacji odmetanowania.

– Z zagrożeniem metanowym jest jak z chodzeniem po kruchym lodzie. W ostatnich latach ilość wydzielonego metanu stale wzrosła i to pomimo znacznego zmniejszenia wydobycia węgla – podkreśla Mirosław Koziura, prezes Wyższego Urzędu Górniczego.

W 2013 roku wydzielono się 847,8 m sześciennych metanu. Powoduje to utrzymywanie się zagrożenia w kopalniach na wysokim poziomie. W ubiegłym roku wystąpiło siedem zdarzeń związanych z zapaleniem metanu.

– Są kopalnie, w których efektywność odmetanowania, zwłaszcza wyrobisk eksploatacyjnych, jest na dobrym poziomie. Niestety średnia wynosi 33 proc. Wzrost efektywności odmetanowania, również poprzez odmetanowanie złoża przed rozpoczęciem eksploatacji, mogłoby w znaczący sposób zmniejszyć zagrożenie i poprawić bezpieczeństwo prowadzonych robót w polach metanowych. Jednak biorąc pod uwagę obecną kondycję ekonomiczną spółek węglowych, nie spodziewamy się wielkiego przełomu w zwalczaniu zagrożenia metanowego – mówi Mirosław Koziura.

WSPARCIE Z EKOLOGICZNYCH FUNDUSZY

Z raportu WUG wynika, że obecnie najwyższa metanowość bezwzględna występuje

w kopalniach Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Bardzo trudne metanowe wyrobiska są również w zakładach Kompanii Węglowej oraz Katowickiego Holdingu Węglowego.

Pozyskiwanie metanu to nie tylko większe bezpieczeństwo. W ciągu minionych pięciu lat ilość tego gazu wykorzystywanego do celów energetycznych wzrosła o ponad 20 proc. Resort gospodarki liczy na dalszy wzrost.

W ubiegłym roku z wyrobisk odprowadzono 276,6 mln m sześciennych metanu, z czego udało się gospodarczo wykorzystać prawie 68 proc. To 188 mln m sześciennych. Czy można więcej? Tak, tyle że potrzebne są inwestycje. A z nimi może być krucho.

Jak wynika z danych Ministerstwa Gospodarki, strata finansowa polskiego górnictwa węgla kamiennego w pierwszym półroczu wyniosła 772,3 mln złotych netto. Na samej sprzedaży węgla w tym czasie spółki węglowe straciły ponad miliard złotych.

Dlatego tak duże znaczenie ma wsparcie finansowe z innych źródeł. Są nimi fundusze ochrony środowiska. W ciągu ostatnich lat Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej z Katowic dofinansował budowę kilkunastu instalacji wykorzystujących metan z wyrobisk kopalnianych do produkcji energii elektrycznej i ciepła. Katowicki Holding Węglowy na pięć inwestycji, m.in. w kopalniach: Mysłowice-Wesoła,

Wieczorek, Śląsk, Murcki, otrzymał prawie 23 mln złotych dofinansowania. Całkowite koszty wyniosły ok. 60 mln złotych. W tej chwili spółka wykorzystuje już połowę metanu zasysanego z kopalnianych wyrobisk. Prezes KHW Roman Łój deklaruje, że firma zamierza wykorzystywać do ok. 80 proc.

Jastrzębska Spółka Węglowa na siedem zadań, m.in. w kopalniach: Pniówek, Krupiński, Moszczenica, uzyskała ok. 50 mln złotych wsparcia z WFOŚiGW. Koszty instalacji wyniosły ponad 110 mln złotych.

Również w Kompanii Węglowej – w kopalniach Marcel, Jankowice i Chwałowice – metan wykorzystywany jest do produkcji ciepła, a w kopalniach Halemba-Wirek, Bielszowice, Sośnica-Makoszowy i Knurów-Szczygłowice – do produkcji prądu. Kompania sprzedaje także metan Energetyce Dwory, Nadwiślańskiej Spółce Energetycznej oraz Carbo-Energii.

– Oprócz ewidentnych efektów ekologicznych wykorzystywanie metanu do produkcji energii elektrycznej i ciepłej pozwala na wprowadzanie w kopalniach węgla nowoczesnych, innowacyjnych technologii, wykorzystujących gospodarczo, do tej pory niebezpieczny dla ludzi, gaz – wielokrotnie podkreśla Gabriela Lenartowicz, prezes WFOŚiGW z Katowicach.

BARBARA WARPECHOWSKA